Nr. 73. Dnia 13 marca. Wtorek. Dnia 1 (13) marca 1888 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Nicefora Męcz.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 29.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 0 r.	Sobota: Gertrudy Panny.
Środa: Matyldy Wdowy Kr.	Zachód „ „ 5 „ 53.	Zachód „ „ 6 „ 49 w.	Niedziela: Gabrjela Archanioła.
Czwartek: Longina Męcz.	Długość dnia godzin 11 „ 24.	Wysokość wody na Wiśle s. 6 c. 4.	Poniedz.: *Józefa Obl. N. Maryi P.*
Piątek: Cyrjaka Djakona.	Przybyło „ „ 3 „ 46.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 7° R.	Wtorek: Archippa Wyznawcy.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bożeny, jutro Długomiła.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu)—Narady członków komitetu, zajmującego się urządzeniem kwesty wielkotygodniowej. (Mieszkanie przewodniczącego komitetowi— 1 po południu.) — Półroczna sesja obrachunkowa urzędu starszych zgromadzenia rękawiczników. (Kancelarja urzędu starszych zgromadzenia, Świętokrzyska 17—5 po południu.)

Wystawy: Na dochód kasy pożyczkowo-wkładowej artystów i osób, do składu teatrów warszawskich należących, wystawa muzyczna. (Pałac hr. Krasińskich na Krak.-Przedm. № 5—od 10-ej rano do 5-ej po połu[illegible]) — Wystawa tkacka. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.)—Wystawa akwarel Fałata. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 5-ej po południu.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego i osób, przez nich wprowadzonych, pogadanka p. Ślósarskiego: „O ptakach, użytecznych ogrodnictwu". (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7 wieczorem.)

Zabawy: Wieczór muzykalno-deklamacyjny dla członków Towarzystwa wioślarskiego, ich rodzin i osób wprowadzonych. (Lokal zimowy Towarzystwa Królewska—8 wieczorem.)

Teatra: **Wielki:** dziś „Hrabina Sara" (po dawnych, niższych cenach), jutro „Mikado" (po dawnych, niższych cenach);—**Rozmaitości:** dziś „Pożar w klasztorze", „Stryj przyjechał" i „Przy kolei", jutro „Wielki człowiek do małych interesów"; — **Mały** (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Bettina" (występ panny Zofji Kirszenszteinówny, jutro przedstawienie zawieszone. ($7^1/_2$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień 15-ty b. m. rs. 2744 kop. 73—. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Echa berlińskie.

Fryderyk III, czy Fryderyk Wilhelm V?

Powszechne obudził zdziwienie fakt, że nowy cesarz Niemiec przybrał imię Fryderyka III-go, podczas, gdy jako następca tronu podpisywał się Fryderykiem Wilhelmem, przypuszczano przeto ogólnie, że przybierze imię Fryderyka Wilhelma V-go.

Otóż wskazano celem wyjaśnienia na okoliczności następujące. Dzisiejszy cesarz w pierwszych swoich latach dziecięcych nosił zarówno na dworze, jak w kole familijnem i w tablicach genealogicznych imię „księcia Fryderyka".

Dopiero, gdy w r. 1840-ym objął panowanie cesarz Fryderyk Wilhelm IV-ty, zarządził tenże, aby jedyny syn jego brata i następcy tronu nazywanym był w aktach urzędowych „Fryderykiem Wilhelmem". Pierwszym dokumentem, na którym dziesięcioletni niespełna podówczas książę podpisał się, jest album, wydane z powodu jubileuszu sztuki drukarskiej w r. 1840 ym.

Cesarz Fryderyk powrócił przeto dziś tylko do upodobań swoich lat dziecinnych.

Odjazd ministrów.

Wielkie zajęcie obudził w Berlinie wyjazd całego ministerjum państwa na powitanie cesarza Fryderyka i cesarzowej Wiktorji do Lipska.

Wiedziano, że odjazd nastąpi o godzinie 2-ej minut 45 (w niedzielę). Tłumy publiczności zaległy plac przed dworcem anhalckim, którego peron został zamknięty.

Pociąg, przeznaczony dla ministrów, składał się z czterech wagonów pierwszej klasy i wagonu salonowego ks. Bismarka.

Pierwszy zjawił się na peronie minister robót publicznych, Maybach, podobnie, jak większość kolegów, po nim sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych rzeszy niemieckiej, Boetticher, i inni. Zauważono, że p. Puttkamer, pruski minister spraw wewnętrznych, główny filar partji ultrasów reakcyjnych, *des preussischen Junker-und Muckertums*, chodził po peronie zatopiony w ponurych myślach, do nikogo nie zwracając jednego słowa, przez nikogo nie apostrofowany.

Ostatnim przybył ks. Bismark, odprowadzony przez żonę i córkę, hr. Rantzau. Miał na sobie mundur halbersztadzkiego kirasjera. Wydawał się bardzo przygnębionym. Na schody przenośne, które przystawiono do wagonu, wszedł z wielkim wysiłkiem. Księciu towarzyszyli dyrektor policji, Krüger, i kilku urzędników biura depesz cyfrowanych. Zniesiono do wagonu znaczny zapas akt urzędowych.

W katedrze.

Od wczorajszej nocy zwłoki cesarza Wilhelma spoczywają na katafalku w katedrze ewangelickiej Berlina.

Tuż przed ołtarzem wznoszą się mary na rozległem podium z fioletowego aksamitu, lamowanego ciężko złotem i bisiorem. Po każdej stronie katafalku stoi pięć taburetów, na których złożono godła koronne i ordery zmarłego. Po każdej również stronie wznoszą się po trzy olbrzymie kandelabry, z których każdy dźwiga 30 świec. Światło tych 360 świec rzuca olśniewające blaski dokoła.

Przed podium rozściela się olbrzymi, krepą pokryty dywan, na którym pomieszczono 50 krzeseł dla członków rodzin monarszych; po za niemi barjera.

W poprzek całej nawy kościelnej otwarto przenośny krużganek, przeznaczony dla publiczności, która będzie tamtędy defilowała przed ciałem, wchodząc główną bramą katedry od Lustgartenu, a wychodząc bramą wschodnią ku mostowi Wilhelma.

Wielką przestrzeń pomiędzy tym krużgankiem a północną ścianą świątyni zajęto na trybunę, wznoszącą się do wysokości sześciu metrów i mogącą pomieścić 550 osób. Przeznaczono ją wyłącznie dla jenerałów i oficerów.

Cała świątynia jest osłonięta kirem. Po obu bokach ołtarza i katafalku pomieszczono w malowniczych grupach drzewa i rośliny egzotyczne, tudzież niezliczoną moc wazonów z kwiatami. *X.*

Cesarzowa Wiktorja.

Panująca dziś w Niemczech cesarzowa Wiktorja Adelajda Marja Ludwika, jak o tem już donosiliśmy, jest najstarszą córką królowej Anglji. Urodzona w d. 21-ym listopada r. 1840-go, poślubioną została d. 25-go stycznia r. 1858-go ks. Fryderykowi Wilhelmowi pruskiemu.

W chwili zawarcia powyższego małżeństwa, korona pruska daleką jeszcze była od głowy ks. Fryderyka, którego stryj zasiadał na tronie, to też opinja w Anglji gorszyła się i nieraz występowała otwarcie przeciw połączeniu się potężnego domu angielskiego z ubogą podówczas i niczem świetnej przyszłości nie zapowiadającą rodziną Hohenzollernów.

19)

DLA ŚWIĘTEJ ZIEMI.

Przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

— Ej Hanuś—mówił, grożąc jej—Jak ty mi świdry wymawiasz, to ja tobie Grzesia. Każdemu się przykrzy bieda i każdy chce dla siebie lepiej.

— To ruszaj do świdrów! — krzyknęła rozdrażniona.

— To pójdę — odpowiedział, siląc się na spokój—Tobie łatwiej, bo do ciebie przychodzą.

— A tobie co do tego?—zawołała.

— Nic, ale i tobie do Maryny nic.

— A czego tu przyłazisz?

— Czego?... boś ładna, jak rybka, boś śmyśna i biała, jak krew z mlekiem. Bo mi się bez ciebie cnie, skoczył bym za tobą w wodę. Chudziak, nie mam nic, ledwo ścieżkę przed chatą i la tego nie wydasz się za mnie.

— A jakbym się uparła? —zapytała, biorąc się pod boki.

— Jakbyś się uparła?—powtórzył, zbliżając się do niej—Jakbyś się uparła?..—pochwycił ją z nienacka — tobym cię tak całował...

Po chwili zaskrzypiały drzwi, weszła kumcia. jednym rzutem oka odgadła, że coś zaszło między dziewczyną i chłopcem. Chłopak był blady i ręce mu drżały, dziewczyna różowa i nieśmiała.

— I czego?—spytała Antka, marszcząc brwi.

— Palce mi zgrabiały—odpowiedział pokornie—Patrzę, z komina się kurzy i wlazłem zagrzać się.

— Abo to tylko z mego komina się kurzy?

— Żałujecie mi ognia?—odparł Antek spokojnie.

Kumcia nie wiedziała co powiedzieć, spojrzała na Hankę. Dziewczyna wzruszyła niecierpliwie ramionami, co rozgniewało kumcię.

— Ognia ci nie żałuję—odpowiedziała ostro—tylo, że włazisz zawsze tam, gdzie są młode dziewczęta.

— A gdzież ich niema, moja matusiu—odparł dobrodusznie, w głosie jego czuć było pokorę.

— Więc cóż—odezwała się Hanuś, zwracając się do kumci—czy mnie to zje, albo urzecze? Ludzkiej twarzy nie widziałyśmy całe cztery dni, dobrze, że zajrzał.

Kumcia została zteroryzowaną i uspokojoną. Lubiła i ona ludzkie twarze i za niemi tęskniła.

— Usiądź i spoczniej, nadźwigałeś się brzózki, gruba i długa. Żeby się to kto nademną zlitował....

— Weźcie tę—przerwał Antek—jest tam druga taka sama, wiatr ją przewrócił. Pójdę w nocy i zabiorę dla siebie.

Kumcia ofiarą została pochwycona za serce, Hanuś się tryumfująco rozśmiała.

— Bóg ci zapłać, mój chłopcze, lecz cóż ja zrobię z takiem grubem drewnem?...

— Zrąbię go jutro rano migiem. Złożycie sobie łupki na strychu, żeby leśny nie zobaczył. Brzezina strzela w ogniu aż miło.

Zręcznym obrotem Antek wkradł się w łaski. Kumcia siadła naprzeciw niego, Hanuś oparła się o stół i zaczęła się przyjacielska pogwarka.

— I cóż ty myślisz zrobić z Maryną?

— Cóżby—odpowiedział, spuszczając oczy przed wzrokiem Hanusi—Stara zła, a dziewczyna drży przed nią ze strachu.

— Przeprosi się ona, kiedy będzie musiała—mówiła kumcia—A jak ty zabierzesz Marynę, to i nam z synem wójtowym pójdzie łatwiej.

— Prawda—poświadczył cicho—i wam ciężko z Grzesiem.

— Ciężko!— powtórzyła kumcia—Ale jak usuniesz z drogi Marynę, będzie nam raźniej.

Hanuś wpatrywała się w chłopaka, wargi jej drżały, pierś od szybkiego oddechu wznosiła się. Pod spojrzeniem jej oczu chłopak pochylił głowę, stracił fantazję i nie wiedział, co mówić.

— Jakoś mi się nie zdaje—odezwał się po chwili—aby Maryna kiedy była moją. Chyba, żeby stara wyciągnęła kopyta, ale to baba zdrowa, że możnaby nią pale bić.

— Boś głupi!—zawołała kumcia.

Antek się uśmiechnął.

— Nie uczcie mnie rozumu, mam go dosyć—szepnął.

— Któreś z was zawsze głupie.

— Juźci nie ja—odpowiedział Antek.

Kumcia się zamyśliła, Hanuś patrzała zadumana przed siebie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Względy polityczne jednak (wzmocnienie protestantyzmu) i ujmująca powierzchowność księcia zwyciężyły opór wszelki, wszakże nie przyjęto młodej księżnej w Berlinie z otwartemi rękami. Wykwintna, dumna, wspomnieniami Windsoru żyjąca księżniczka nie umiała zyskać sobie względów Berlina. Nie szczędzono jej ni złośliwości, ni obmowy, i podobno w samem łonie młodego stadła zdarzały się chwile przykre.

Stanowisko ks. Fryderyka w Prusiech mniej niż drugorzędne (przeznaczony był nawet do służby w armji saskiej) nie zadawalniało wymagań księżnej. Wszakże ona już w Anglji przywykła widzieć ojca, ks. Alberta, od wszelkich spraw państwa systematycznie usuwanego, i podwójnie lękała się śmieszności i upokorzeń.

Zamknęła się też w kółku ścisłych znajomych, a nie mogąc nawyknąć do surowej a nieubłaganej etykiety niemieckiej, wolnomyślna córa Anglji dziwnie w otoczeniu swojem odbijała. Religijna bez przesady, raziła wobec ortodoksji cesarza Wilhelma i Augusty, przezwano ją przeto „heretyczką z Anglji...”

Przezywano ją dalej: „Rafaelem”, „Mozartem”, „Michałem-Aniołem”, ponieważ wśród nudów sztywnego dworu malowała, układała sonaty.

Zarzucano jej zbytni wpływ na męża, twierdząc, że *zangielszczyła* księcia. Podczas gdy ten ostatni, kochając żonę szczerze, wiódł z nią cichy żywot w Poczdamie w odosobnieniu, mając wiele zamiłowania do swojego *home*.

Obawiano się jej wolnomyślności, a więcej wpływu jej na księcia Fryderyka. Usuwano go systematycznie od wszelkiej czynniejszej roli. Wiktorja wiedziała o tem, iż wszelkie machinacje kanclerza i nieufność cesarza względem syna w niej miały źródła i bolała nad tem podwójnie.

Dwie kobiety oddziaływały zawsze silnie a zdrowo na Fryderyka III-go: matka i żona, i obiedwie ściągnęły na siebie gniew kanclerza.

Osławiony proces Arnima skierowany był głównie przeciw cesarzowej Auguście.

Ta ostatnia poddała się wprawdzie woli cesarza, ale odtąd usunęła się zupełnie od życia publicznego. Inaczej jednak powiodło się kanclerzowi z księżniczką Wiktorją, tej złamać nie umiał.

— Ta „Angielka” zatruje nam ród Hohenzollernów — odezwał się raz o księżnie żelazny książę, a Niemcy uwierzyły słowom, przez zawiść podszepniętym, i cokolwiek niepomyślnego spadło na kraj, wszystkiemu winną była „Angielka”.

Do tego doszło, że nawet chorobę męża i śmierć stuletniego niemal cesarza wpływom „Angielki” przypisywano.

Ostatnie telegramy doniosły, iż przy powitaniu pary cesarskiej w Lipsku kanclerz, ze łzami w oczach, ucałował rękę nowej cesarzowej. Ukorzył się więc przed cesarzową zajadły wróg „Angielki”, a ta w całem znaczeniu tego słowa „dzielna żona” i szanowana, a pełna zalet kobieta, doczeka się z czasem uznania, na jakie ze wszech miar zasługiwała.

F.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Stosownie do przedstawienia naczelnego lekarza służby zdrowia na kolejach wiedeńskiej i bydgoskiej w sprawie chorych podróżnych, zarząd tychże kolei wydał instrukcję, podług której zawiadowcy stacyj, gdzie niema ambulatorjów i lekarzy oddziałowych, w razie otrzymania wiadomości, że w pociągu znajduje się chory pasażer, winni przedewszystkiem sprawdzić stan chorego i jeżeli okaże się, że chory nie może odbywać dalszej podróży, zatrzymać go na stacji i wezwać jednocześnie telegraficznie lekarza najbliższego oddziału. W wypadkach zaś, gdy chory oznajmi możność odbycia dalszej podróży i zażąda tylko pomocy lekarskiej na stacji, gdzie pomoc taka istnieje, służba kolejowa winna objaśnić chorego, ażeby zatrzymał się w sali ratunkowej, gdzie też uprzedzony telegraficznie lekarz służby zdrowia powinien na chorego oczekiwać. W razach wyjątkowych, gdy choroba podróżnego okaże się tak niebezpieczną, że wymaga natychmiastowej pomocy, zawiadowcy stacyj obowiązani są wysłać po lekarza lub felczera furmankę, wynajętą na koszt kolei.

= Od dnia dzisiejszego na kolei warszawsko-petersburskiej zaczynają stale kursować pociągi z wagonami sypialnemi; klasa pierwsza kosztować będzie rs. 6 kop. 25, druga zaś rs. 5.

= Dowiadujemy się, iż Towarzystwo ubezpieczeń „Rosja”, wprowadza obecnie dział ubezpieczeń od wypadków nieszczęśliwych.

= Pewna spółka wiedeńska, w imieniu której działa p. Robert Waltsohn, wystąpiła jeszcze w r. z. do tutejszego magistratu z podaniem o wzięcie w antrepryzę karawanów pogrzebowych z oddaniem w monopol wszystkich w ogóle czynności, w zakres podobnych przedsiębiorstw wchodzących. Pomimo ofiarowania dość znacznej sumy dzierżawnej magistrat powyższą ofertę odrzucił. P. Waltsohn, nie dając za wygraną, rozwinął starania w Petersburgu w ministerjum spraw wewnętrznych, a przedstawiony projekt monopolu karawanów dla wszystkich wyznań obejmuje teraz, oprócz Petersburga, Moskwy i Warszawy, także Odessę, Kijów, Wilno, Rygę, Rewel i kilka innych, nawet pomniejszych.

= Podobno kolonja niemiecka w Warszawie wysyła deputację, złożoną z 30-tu osób, na pogrzeb cesarza Niemiec do Berlina, w dzień pogrzebu zaś urządza nabożeństwo.

= Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie oddziału tanich kuchen w gmachu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności nie doszło do skutku z powodu nie zebrania się dostatecznej liczby członków.

= Wakujące stypendjum imienia „oficerów gwardji”, składające się ze 120 rs. rocznie i pewnej kwoty po zupełnem ukończeniu kursów, dla studenta warszawskiego uniwersytetu, o które ubiegało się pięciu kandydatów, na posiedzeniu kolegjalnem członków magistratu w d. 7-ym b. m. przyznane zostało p. Konradowi Borkowskiemu, studentowi IV-go kursu wydziału lekarskiego.

= Dr. Popow z Petersburga mianowany został nadzwyczajnym profesorem uniwersytetu warszawskiego na katedrze chorób umysłowych.

= Dyrektor kolei nadwiślańskiej i terespolskiej, inżenier Leon Gnoiński, po kilkutygodniowym pobycie w Petersburgu powrócił do Warszawy.

= Odczyt.

Drugi odczyt prof. Krzymuskiego odbędzie się d. 15-go b. m. o godz. 6-ej wieczorem.

Prelegent w dalszym ciągu mówić będzie o teorjach w nauce prawa karnego.

= Z teatru i muzyki.

* W koncercie, urządzanym staraniem Gustawa hr. Platera weźmie udział pomiędzy innemi p. Aleksander Michałowski, który powrócił z podróży do Petersburga.

Sprzedaż biletów postępuje szybko, pragnący zatem być na koncercie powinni się śpieszyć.

* Dnia 19-go b. m. odbędzie się w sali „Harmonji” wieczór muzyczny p. Sznycera, dyrektora chóru.

= Z wystawy tkackiej.

W dniu wczorajszym późnym wieczorem komitet wystawy sformował listę nagród na podstawie opinji ekspertów.

Po ostatecznem przejrzeniu tej listy dziś nastąpi ogłoszenie nagród, jakie wystawcy wszystkich działów otrzymali.

= Balotowanie.

Wczoraj odbyło się w Towarzystwie subj. handl. i przem. m. Warszawy balotowanie kandydatów na członków.

Deklaracyj złożono 27, z tych przyjęto 23, odłożono 2, nie uwzględniono 2.

W poczet członków protektorów zaliczeni zostali pp. W. Bartelmuss, Ludwik Jedliński, K. Tomaszewski, Antoni Rzepczyński, Wiktor Stępski.

Oprócz powyższych protektorów, na listę zapisała się także pani Joanna Herse, jako protektorka, a nadto 3 kobiety pracujące w zawodzie handlowym, powiększyły grono subjektów w charakterze członków zwyczajnych.

= Nowa fabryka.

W tych dniach przybyli do Warszawy dwaj przemysłowcy paryscy, pp. G., z zamiarem założenia u nas wielkiej fabryki pośpiesznych maszyn drukarskich i litograficznych, oraz maszyn do krajania i linjowania papieru.

W tym celu zawiązali oni układy z jednym z tutejszych przemysłowców o nabycie fabryki przy ulicy Miłej, którą następnie mają zamiar odpowiednio przerobić i urządzić.

Rokowania są na ukończeniu, a fabryka ma być w niedalekiej przyszłości w ruch puszczoną.

Kapitał zakładowy wynosi 200,000 rs., w miarę jednak potrzeby ma być znacznie zwiększony.

Pp. G. są współwłaścicielami podobnej fabryki spółkowej w Frankenthalu i działają w imieniu tejże spółki.

Jeden z nich, jako specjalista, obejmie kierunek nowej fabryki.

= Nowa antykwarnia.

Grono mieszkańców miasta naszego zamierza założyć przedsiębiorstwo, mające na celu pośredniczenie krajowcom w nabywaniu i sprzedaży zabytków starożytności.

Projektodawcy pragną w ten sposób położyć tamę wywożeniu naszych pamiątek za granicę.

Nazwiska przyszłych uczestników przedsiębiorstwa pozwalają wnosić, iż antykwarnia prowadzoną będzie z korzyścią dla miejscowych posiadaczy zabytków.

= Z Wisły.

Z powodu trwającego od onegdajszej nocy mrozu, lód na Wiśle wzmocnił się ponownie.

Komunikacja piesza z Saską Kępą odbywa się po lodzie bez przeszkody, otwory, wyrąbane w lodzie dla ochrony mostów przed natarciem kry, pokryły się grubym na półtorej stopy lodem.

= Zamieć i zaspy.

Śnieg się rozpadał na dobre, lecz za to wicher ustał, więc oczyszczanie torów kolejowych ze śniegu odbywa się prawidłowo, dzięki czemu na kolei wiedeńskiej ruch pociągów nietylko pasażerskich, ale i towarowych jest normalny.

Z całej linji, tak wiedeńskiej, jak i bydgoskiej, nadeszły wczoraj wiadomości uspokajające, lecz zachodzi obawa szybkiej odwilży, która w pewnych punktach może spowodować zalew plantu.

Dla zapobieżenia podobnej ewentualności przedsiębiorą się zawczasu odpowiednie środki.

Na kolei petersburskiej bieg pociągów wszędzie jest normalny.

Z powodu uszkodzenia plantu w niektórych miejscowościach linji kolei dąbrowskiej ruch pasażerski i towarowy przerwany został i bilety bezpośredniej komunikacji przez zarządy kolei sąsiednich na kolej dąbrowską nie są sprzedawane.

Według ostatnich relacyj, zaspy śnieżne w wielu punktach tej kolei tak się wzmogły, iż żadna siła ludzka nie jest w stanie toru oczyścić, zwłaszcza, że padający wciąż śnieg czyni wszelkie w tym kierunku usiłowania istną pracą Danaid.

Najmłodsza z naszych kolei ponosi wskutek twardej zimy najdotkliwsze klęski, które w obliczeniu strat materjalnych dziś już wynoszą paręset tysięcy rubli, a na tem jeszcze nie koniec.

Między Kielcami a Bzinem stoją dwa pociągi zasypane śniegiem.

Pasażerowie znów są na saniach przewożeni, rozumie się na koszt kolei.

Z obawy podmycia plantu w razie gwałtownej odwilży powzięto zamiar wezwania pomocy wojskowej dla szybkiego usunięcia śniegu i lodu w punktach bardziej zagrożonych.

W ubiegłą sobotę w wąwozie pod Kunowem zdarzył się straszny wypadek.

Rodzina Hewlów, złożona z czterech osób, jadąc sankami do kolei, wpadła w parów, wypełniony śniegiem.

Konie, sanki i ludzie zapadli się w dość miękkim śniegu.

P. Hewel zdołał się sam wyratować i wyciągnął następnie żonę oraz dwie córki.

Furman wraz z końmi i sankami znalazł w parowie grób i po odwilży zwłoki nieszczęśliwego będą mogły być wydobyte.

Pociąg pocztowy nr. 3 kolei terespolskiej w dniu wczorajszym przybył na Pragę opóźniony o godzinę i minut 10.

Przyczyną opóźnienia była zamieć śnieżna, która utrudniała prawidłowy bieg pociągów.

Pociągi towarowe z powyższej przyczyny ulegają mniej lub więcej znacznym opóźnieniom.

Dotychczas komunikacja nie została przerwaną.

Wiadomości z kolei brzesko-chełmskiej i siedlecko-małkińskiej dotychczas nie nadeszły.

Z kolei nadwiślańskiej otrzymujemy wiadomość, że komunikacja dotychczas nie została przerwaną, lecz wszystkie pociągi ulegają dość znacznemu opóźnieniu.

Pociąg osobowy kolei petersburskiej spóźnił się wczoraj wieczorem o parę godzin.

= Szczegóły samobójstwa.

Donieśliśmy już w sobotę o tragicznym wypadku samobójstwa, jaki się zdarzył w hotelu warszawsko-wiedeńskim.

Samobójca, Michał Szczurski, podpułkownik 13-go pułku dragonów, cieszył się ogólną sympatją u wszystkich swoich kolegów i znajomych.

W środę, d. 7-go marca, odbył się ślub Szczurskiego w cerkwi łazienkowskiej, po którym panna młoda została w mieszkaniu matki, a nowożeniec udał się do hotelu rzymskiego, gdzie przebywał razem z siostrą i dwoma krewnymi, którzy na ślub zjechali.

W piątek, d. 9-go b. m., około godz. 2-ej po południu, Szczurski wyszedł z hotelu, a w godzinę później posłaniec przyniósł listy z adresami do siostry, żony, krewnych i wielu przyjaciół.

W listach tych Szczurski oznajmia, iż stanowczo zdecydował się odebrać sobie życie.

Krewni po otrzymaniu takiej wiadomości na-

tychmiast udali się z prośbą do p. o. ober-policmajstra, aby policja przedsięwzięła środki celem przeszkodzenia samobójstwu.

Pomimo jednak rozesłanych zawiadomień do hoteli, *chambres-garnies* i t. p., w hotelu warszawsko-wiedeńskim, po upływie kilkunastu godzin od czasu przedsięwziętych poszukiwań, Szczurski zdołał sobie życie odebrać.

Nawet wystrzału nie usłyszano, tylko o godzinie 10-ej rano służba znalazła Sz. leżącego w ubraniu, to jest w pełnym zapiętym mundurze na łóżku, trzymającego w ręku rewolwer.

Kula utkwiła w mózgu i, zdaje się, sprowadziła śmierć natychmiastową.

Na miejsce wypadku przybyli: komisarz miejscowego cyrkułu, towarzysz prokuratora sądu okręgowego, p. Krasowski, sędzia śledczy III-go rewiru, p. Mauersberger, wreszcie dr. Kopeć.

Po dopełnionej sekcji lekarz zaopinjował, iż przyczyną samobójstwa był anormalny stan umysłu nieboszczyka.

— Śmierć z zaczadzenia.

Nocy wczorajszej pod nr. 5, na placu Witkowskiego, zdarzył się smutny wypadek.

W suterenie nocowało tam pięciu wyrobników, którzy z wieczora napalili mocno w piecu i, zasunąwszy zbyt wcześnie blachę, sami wkrótce posnęli.

Wczoraj rano stróż miejscowy znalazł ich w stanie bezprzytomnym, dotkniętych strasznemi skutkami zaczadzenia.

Kiedy doraźne domowe środki nic nie pomagały, wezwano lekarza i felczerów.

Pomimo energicznych trzeźwień dwaj zaczadzeni umarli, trzech innych w stanie groźnym dla życia odwieziono do Dzieciątka Jezus.

— Dnia 13-go marca, jako w czwartą bolesną rocznicę śmierci ukochanego i nigdy nieodżałowanego ś. p. Jula, składam rs. 2 na wpis dla niezamożnego ucznia.

Jadwiga W.

Nekrologja.

† Ś. p. Helena z Malczów **Łuszczewska,** po krótkich cierpieniach, zakończyła życie w dniu 12-ym marca 1888 r., przeżywszy lat 50. W ciężkim smutku pogrążony mąż, synowie i bracia zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 15-ym marca, t. j. we czwartek, o godzinie **4-ej** po południu z gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego na cmentarz powązkowski odbyć się mające. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —824—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

PROKLAMACJA CESARZA FRYDERYKA.

Berlin 12-go marca. (*Tel. pryw. K. Warsz.*) — Cesarz Fryderyk wydał dzisiaj następującą odezwę:

„Do mojego narodu!

Zakończył dni pełne chwały cesarz Wilhelm. W ukochanym ojcu, którego opłakuję i nad którego stratą cały mój dom królewski w najgłębszym bólu jest pogrążony, utracił wierny lud pruski swojego sławą uwieńczonego króla, naród niemiecki założyciela swojej jedności, wskrzeszone państwo pierwszego cesarza Niemiec.

„Nierozerwalnemi węzły pamięć jego świetnego nazwiska połączy się na zawsze ze wszystkiem, co stanowi wielkość ojczyzny niemieckiej, w której odrodzeniu wytrwała praca ludu pruskiego i jego monarchów znalazła swą najpiękniejszą nagrodę.

„Podniósłszy niesłabnącą ani na chwilę pieczołowitością ojcowską armję niemiecką na wyżynę siły, zgodnej z wielkiem jej powołaniem, umożliwił on odniesione pod jego dowództwem zwycięstwa broni niemieckiej, z których wyszło zjednoczenie narodowe, zapewnił przez to państwu stanowisko potęgi, o jakiej każde serce niemieckie przedtem marzyło, jakiej wszakże nawet spodziewać się nie miało odwagi.

„A co w ciężkich, pełnych poświęceń wojnach dla narodu swojego zdobył, to pozwoliła mu Opatrzność pracą pokojową długich uciążliwych lat utwierdzić i rozszerzyć.

„Opierając się bezpiecznie na własnej potędze, stoją Niemcy dzisiaj poważane w radzie narodów i pragną tylko, ażeby w dalszym pokojowym rozwoju mogły radować się bezpiecznie uzyskanem dobrem.

„Że tak jest, zawdzięczamy cesarzowi Wilhelmowi, jego nigdy niedającej się zachwiać wierności dla obowiązków, jego niezmordowanej, wyłącznie dobru ojczyzny poświęconej zabiegliwości, opartej na stwierdzonej przez naród pruski, zarówno jak wszystkie szczepy niemieckie, gotowości do ofiar.

„Na mnie przeszły obecnie wszystkie prawa i obowiązki, połączone z koroną mojego domu, których wiernie przestrzegać zamyślam w okresie czasu, wymierzonym dla mnie przez wolę bożą. Przejęty wielkością mojego powołania, będę żarliwie starał się rozwijać dzieło w tym samym duchu, w jakim zostało stworzone, ażeby z Niemiec uczynić strażnicę pokoju i wspólnie ze sprzymierzonemi mocarstwami, tudzież z konstytucyjnymi organami cesarstwa i królestwa pomyślność ich zapewnić.

„Mojemu wiernemu ludowi, który przez długie wieki dziejów w złych, jak dobrych czasach wiernie stał przy mojej rodzinie, oddaję się z nieograniczonem zaufaniem, będąc przekonany, że na podwalinie nierozdzielnego związku pomiędzy księciem i narodem, stanowiącego niezależnie od przejściowych zmian w życiu państwowem nienaruszone dziedzictwo szczepu Hohenzolernów, korona moja spoczywa równie bezpiecznie, jak powodzenie kraju, do którego rządów zostałem powołany, i któremu przysięgam być sprawiedliwym, w dobrej i złej doli oddanym królem. Oby Bóg użyczył mi swojego błogosławieństwa i siły do spełnienia dzieła, któremu odtąd moje życie poświęcam.

Berlin d. 12-go marca. *Fryderyk III-ci.*"

Pismo cesarskie do księcia Bismarka.

Berlin 12-go marca. (*Tel. pryw. kur. W.*) — Cesarz Fryderyk wystosował dzisiaj do ks. Bismarka pismo następujące:

„Mój kochany książę!

„Obejmując rządy, czuję potrzebę zwrócenia się do ciebie, wieloletniego, wypróbowanego pierwszego sługi mojego ojca. Byłeś jego wiernym i odważnym doradcą, celom jego polityki nadałeś formę, pomyślne ich urzeczywistnienie zapewniając. Tobie, zarówno ja, jak dom mój cały, obowiązani jesteśmy do gorącej wdzięczności.

„Masz przeto prawo dowiedzieć się przed innymi, jakich zamierzam trzymać się zasad, obejmując rządy.

„Prawa konstytucyjne rzeszy niemieckiej i monarchji pruskiej muszą utwierdzić się przedewszystkiem w poszanowaniu i obyczajach narodu. Należy przeto unikać o ile możności wstrząśnień, jakie wywołują częste zmiany w urządzeniach państwa i w prawodawstwie. Urzeczywistnienie celów państwa związkowego nie może przedewszystkiem naruszać podstaw, na jakich spoczywała dotąd monarchja pruska. W rzeszy niemieckiej należy konstytucyjne prawa wszystkich rządów uszanować z równą sumiennością, jak prawa parlamentu. Od obu tych czynników wymagać zaś należy jednakiego poszanowania dla praw cesarza.

„Przytem wypada mieć na uwadze, iż wzajemne te prawa służyć mają jedynie do podniesienia powszechnego dobra, które pozostaje najwyższem prawem nad nami, i że nasuwającym się, coraz nowym potrzebom charakteru niewątpliwie narodowego trzeba zawsze skwapliwie zadość czynić.

„Niezbędną i najpewniejszą rękojmią skutecznego poparcia tych zadań widzę w nienaruszonem utrzymaniu siły obronnej narodu, mojego wypróbowanego wojska i rozkwitającej marynarki, dla której z uzyskania zamorskich posiadłości wyrosły poważne obowiązki. Zarówno armja lądowa, jak morska, muszą być utrzymane na wysokości wykształcenia i udoskonalonej organizacji, które utrwaliły ich sławę i które zapewnią im dalsze powodzenie.

„Jestem zdecydowany sprawować rządy zarówno w rzeszy niemieckiej, jak w królestwie pruskiem w duchu sumiennego przestrzegania postanowień obu kart konstytucyjnych. Zostały one przez moich przodków na tronie w mądrej świadomości niezbędnych potrzeb i ciężkich zadań życia społecznego i państwowego ułożone i muszą być po wszystkie czasy szanowane, ażeby mogły swej siły i skuteczności dobroczynnej dowieść.

„Pragnę, ażeby od wieków w domu moim wyznawana święcie zasada religijnej tolerancji i nadal wszystkich moich poddanych, jakiegokolwiek wyznania, otaczała puklerzem opieki. Każdy z nich jest zarówno bliskim mojemu sercu. Wszyscy przecież w dniach próby i niebezpieczeństwa złożyli dowody nieograniczonego poświęcenia.

„Zgodnie z zapatrywaniami mojego ojca będę popierał gorliwie wszelkie usiłowania, dążące do podniesienia gospodarczego wszystkich warstw społecznych, do pogodzenia sprzecznych interesów tychże i złagodzenia nieuniknionych niedoli, nie wywołując wszelako przypuszczeń, ażeby pomocne ramię państwa mogło położyć kres wszelakim niedomaganiom społecznym.

„W najściślejszym związku z pytaniami socjalnej natury stoją, zdaniem mojem, kwestje wychowania dorastającej młodzieży. O ile wyższe wykształcenie musi być dostępnem dla kół najszerszych społeczeństwa, o tyle unikać należy wytworzenia poważnych niebezpieczeństw przez wykształcenie połowiczne. Ono to budzi instynkta, których zaspokoić nie mogą gospodarcze siły narodu, zwłaszcza, gdy jednostronne zdobycie nadmiernej wiedzy pozostawia nieuwzględnionem zadanie wychowawcze.

„Tylko pokolenie, dorastające w bojaźni bożej i skromności obyczajów, znajdzie w sobie dostateczną siłę odporu do pokonania niebezpieczeństw, jakie w epoce szybkiego ruchu ekonomicznego urastają dla powszechności z przykładów życia nad stan. Wolą jest moją, aby nie zaniechano żadnej sposobności do wpływania w zakresie służby publicznej na pokonanie wszelkich pokus niezgodnego z położeniem zbytku."

Pismo kończy się wykazaniem potrzeby zmian niektórych zasad administracji państwowej.

(*Redakcje pism, które przedrukują z naszego pisma obydwa powyższe dokumenta, upraszamy o zacytowanie źródła; przyp. red.*)

Przed pogrzebem.

Berlin 12-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiaj przed pałacem cesarskim cisza, natomiast tłumy oblegają od rana katedrę, gdzie po południu rozpoczęła się defilada przed zwłokami cesarza Wilhelma.

Berlin 12-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Pogrzeb odbędzie się w piątek po południu, albo w sobotę z rana. Cesarz prowadzi rozmowę tylko za pomocą ołówka.

Berlin 12-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Magistrat tutejszy przystraja całą drogę do Charlottenburga.

Berlin 12-go marca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — Przewiezienie zwłok cesarskich do mauzoleum w Charlottenburgu nastąpi, jak głoszą najświeższe doniesienia, w piątek w południe.

Berlin 12-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Gęsty śnieg, padający bez przerwy, od wczoraj rozpędza uporczywie tłumy, gromadzące się na ulicach i udaremnia wiele epizodów programu żałobnego. Z powodu niepogody cesarz nie mógł przybyć dzisiaj z Charlottenburga, celem oddania czci zwłokom ojcowskim.

Berlin 12-go marca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — Cesarz Fryderyk zarządził uroczysty obchód we wszystkich szkołach pruskich dnia urodzin cesarza Wilhelma (22-go marca).

Wiedeń 12-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Arcyksiążę Rudolf udaje się jutro do Berlina.

Kopenhaga 12-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Duński następca tronu towarzyszyć będzie księciu Walji na pogrzeb do Berlina.

W Charlottenburgu.

Berlin 12-go marca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — Cesarz pomimo nużącej podróży i doznanych wzru-

szeń spędził noc dobrze i nie czuje dzisiaj żadnych dolegliwości. Oddychanie nie jest utrudnionem. Lokalne objawy nie uległy żadnej zmianie. (Warto zaznaczyć tutaj, że prof. Kussmaul zapowiedział w tych dniach właśnie czterotygodniową pauzę w chorobie cesarskiej, poczem ukazanie się nowych nabrzmień uważa za rzecz prawdopodobną; *przyp. red.*)

Berlin 12-go marca. (*Tel. pr. K. Warsz.*) — Ogłoszony w dzisiejszym *Reichsanzeigerze* biuletyn o pomyślnym zwrocie w zdrowiu cesarza Fryderyka, pomimo wytężających wzruszeń fizycznych i moralnych, sprawił w najszerszych kołach ludności radosne, pokrzepiające wrażenie.

Berlin 12-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Cesarz Fryderyk udzielił cesarzowej Wiktorji i ministrowi sprawiedliwości, Friedbergowi, ordery czarnego orła.

Berlin 12-go marca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Złożenie przez cesarza Fryderyka przysięgi na konstytucję pruską zapowiadają na sobotę. Forma jej dotąd nieułożona.

Berlin 12-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Następca tronu odwiedził dzisiaj rodziców w Charlottenburgu.

Berlin 12-go marca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Cesarz Fryderyk już w wagonie podpisał ks. Bismarkowi kilka ważnych dekretów.

Berlin 12-go marca. (*Tel. pryw. kur. Warsz.*)— Cesarzowa Wiktorja przybyła dziś przed południem do Berlina, odwiedziła cesarzową matkę, a następnie zwłoki cesarza Wilhelma w katedrze, poczem wróciła do Charlottenburga.

Berlin 12-go marca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Załogi okrętów, przebywających na wodach obcych złożyły w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego przysięgę na wierność nowemu cesarzowi.

Wiedeń 12-go marca. (*Tel. pr. Kurj. W.*)—Depesze wymienione pomiędzy cesarzem Franciszkiem Józefem i cesarzem Fryderykiem niezwłocznie po objęciu przez tego ostatniego władzy, uwydatniły w najgorętszy sposób zarówno osobistą przyjaźń, jak ścisłość przymierza austrjacko-niemieckiego.

Wylewy.

Zawichost 12-go marca, *godzina 3 minut 15 po południu.* (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)

Lody pod Zawichostem ruszyły dziś o godzinie 1-ej z południa, przy poziomie wody 132 setnych sążnia.

Lody płyną prawidłowo korytem rzeki.

Obecny stan wody na Wiśle 158.

Kraków 12-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Klęska powodzi straszna.

Zawiązał się tu komitet ratunkowy, który wysyła żywność i łodzie na furmankach do miejscowości zagrożonych.

Nocą pomoc niesie młodzież akademicka z poświęceniem własnego życia.

Odezwy komitetu wzywają ogół do ofiar.

Dziś w nocy czuwali nieustannie starosta krakowski, Borkowski, prezes powiatowy, Milewski, wojsko, straż ogniowa i akcyzna.

Wisła powoli opada, dzięki czemu dalsze nieszczęście zażegnane.

Ofiar w ludziach nie było.

Prawy brzeg Wisły w obrębie Królestwa od Granicy zalany.

Celem kierowania akcją ratunkową wyjechał do Niepołomic inżenier rządowy, Matula.

Kraków 12-go marca, *godzina 10 ta minut 30 wieczorem.* (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)

Wisła pod Krakowem opada, wylewa za to poniżej.

Uście Solne zalane.

Z okolicy wysyłają żywność mieszkańcom zalanych wybrzeży.

Oddziały wojska wysłane zostały na ratunek zagrożonych miejscowości.

Kraków 12-go marca, *godzina 10-ta minut 50 wieczorem.* (*Tel. pryw. kur. Warsz.*)

Górskie dopływy Wisły: Soła, Raba, Skawa, Dunajec wystąpiły z brzegów i zalały grunta nadbrzeżne.

Tor kolei transwersalnej stoi pod wodą.

Klęska powodzi ogromna.

Starostwo krakowskie wysłało do wsi, nawiedzonych klęską, żywność furmankami i na łodziach.

Komitet ratunkowy wzywa do ofiar na rzecz powodzian, których liczba wzrasta ciągle.

Na pomoc ofiarom powodzi wyjechali w dniu wczorajszym akademicy, wioząc ze sobą zapasy żywności i przyrządy ratunkowe.

Zawiązał się nowy komitet ratunkowy wojskowy, orrz drugi cywilny, które wzięły sobie za zadanie ratowanie tonących.

Głód zagraża niechybnie.

Z wybrzeży nad Rudawą wody ustąpiły.

Kraków 12-go marca, *godzina 11-ta minut 20 wieczorem.* (*Tel. pryw. kur. Warsz.*)

Zator pod Niepołomicami rozsadzają dynamitem.

Część zatoru spłynęła, pozostaje jeszcze do rozsadzenia 239 metrów.

Pod Tarnowem lody na Dunajcu ruszyły i utworzyły zator.

Na Dunajcu pod Bogumiłowicami stan wody wynosi 3¼ metra.

Zarządzono środki ratunkowe.

Pod Tarnobrzegiem lody na Wiśle ruszyły.

Stan wody wynosi 2 metry.

I tu utworzył się zator, jak również pod Witkowicami.

Cała okolica zagrożona.

Najwyższy stan wody wynosi 3¾ metra.

Wiedeń 12-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Z Moraw, Czech i Węgier sygnalizują powodzie. Wody rozlały zwłaszcza w okolicach Ołomuńca. Berna i Raabu. Wały ochronne poprzerywane. Koleje idą przez wodę.

Kolonja 12-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Ren i jego dopływy grożą wylewem.

Berlin 12-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Osoby z otoczenia cesarzowej Augusty zapewniają, że zapada ona często w dłuższe letargiczne omdlenia. Oprócz tego trapi ją bezsenność.

Berlin 12-go marca. (*Tel. pryw. K. Warsz.*)— Dzisiejsza *Norddeutsche allgemeine Zeitung* donosi: Stan zdrowia księcia Bismarka w skutek wzruszeń doznanych w ostatnich dniach, jest bardzo niepomyślny. Zadawnione cierpienie wen powróciło. Dlatego prof. Schweninger towarzyszył wczorajszej podróży kanclerza do Lipska.

Berlin 12-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Prof. Schweninger zalecił kanclerzowi spokój i powstrzymanie, o ile możności, od zajęć, zwłaszcza wzruszających.

Paryż 12-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Izba deputowanych obradowała dzisiaj nad budżetem przychodów. Prezes gabinetu, Tirard, żąda, aby przed wzięciem pod obrady propozycji komisji budżetowej co do zniesienia monopolu wyrobu wina cydrowego (jabłecznika), który wyobraża dochód 170 miljonów, zastanowiono się pierwej nad sposobami wypełnienia powstającej przez to luki. Juljusz Roche żąda uchwalenia budżetu przychodów *en bloc* zgodnie z zasadami z roku 1886-go. Propozycja ta odrzuconą dostała 261 głosami przeciw 251. Potrzeba będzie przeto uchwalić znowu budżet prowizoryczny na parę miesięcy.

Paryż 12-go marca. (*Tel. pryw. kur. Warsz.*)— Przy wczorajszych wyborach do izby deputowanych w departamentach Côte d'or i Marne wybrano radykalistów Cernesson i Roreta, w departamencie Bouches du Rhône, Feliksa Pyata.

Londyn 12-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Wczoraj szalał u brzegów Anglji straszliwy orkan. Sygnalizują zatopienie okrętów i łodzi.

Londyn 12-go marca. (*Tel. pr. kurj. W.*) — Uniwersytet metodystów w Mitchell spłonął. Czterdziestu mieszkańców gmachu zginęło, głównie przy skakaniu ze znacznej wysokości.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 12-go marca. (*Tel. pryw. K. Warsz.*)— Po kilkodniowej bezczynności giełda rozpoczęła dziś obrady w mocnem usposobieniu, które utrzymało się w ciągu całego posiedzenia, przy dosyć żywem zainteresowaniu się spekulacji. Końcowa dążność giełdy była dobrą. Z lepszej tendencji giełdy skorzystały wartości russkie, których kursa cieszyły się zwyżką. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych podniosły się o 1 m. 30 f., w końcomiesięcznych zaś o 1 m. 50 f. Pożyczka wschodnia podniosła się o 60 kop., listy zastawne o 5 rs, a listy likwidacyjne o 6 rs. 20 kop. w złocie. Wyżej notowano listy zastawne russkie i kupony celne, niżej natomiast pożyczki premjowe russkie II-ej emisji; premjówek I-ej em. nie notowano. Akcje kolei warsz. wiedeńskiej podskoczyły o $1\frac{1}{10}\%$, kredytówki austrjackie o $1\frac{1}{2}\%$. Dyskonto prywatne pozostało na tym samym poziomie. Żyto w towarze gotowym droższe o 25 f., w dostawowym bez zmian.

Berlin 12 go marca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	164 50	Akcje d.ż.war.-wied.	127.50
Weksle na Warszawę	163 80	Akcje kredytowe	138.20
Wek. na Peters. krótk.	163 20	Weksle na Lon. krót.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	162 50	„ „ dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	164 25	Żyto w tow. gotow.	119.50
Wschodnia poż. II em.	49 20	Żyto na wiosnę	123.25
Listy zast. serji I-ej	54 50		

Kursa z d. 8-go marca: 163 20, 162 60 162 20, 161.40, 162.75 48.60, 49.50, 126.40, 136 70, 119.25, 123 25.

Ceny zboża z dnia 12-go marca 1888-go r., na stacji „Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 106—110, średnia 100—105, ordynaryjna ———. *Żyto* wybor. 62—64, średnie 60—61, ordynaryjne 59—60. *Jęczmień* wyborowy ———, średni ———, ordynaryjny ———. *Owies* wyborowy 66—72, średni 60—65, ordynaryjny 56—59. *Groch* ———. *Gryka* ———, ——— *Kasza* jaglana wyborowa — — —, średnia — — —, ord. — — —.

B. Werner et Comp.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Jadwidze Seln.* — Lekcyj udziela Józef Kapłan, mieszka na Żabiej, lecz chwilowo wyjechał do Tykocina.

— *Magazynowi w Nowoczerkasku.* — Życzeniu odpowie zakład pani Zejler, Krucza 17.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	Odchodzą minuty	Przychodzą godziny	Przychodzą minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwislańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Osobowy	7	40 rano	10	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Nadwislańska do Mławy:				
Pocztowy	6	5 po poł.	11	14 rano
Osobowy	9	— rano	8	24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 1го(13) Марта 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)